TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyiném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla*; w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*



»Medium tenuere beati.«

Ner 39.

Czwartek 24 Września. 1835.

Odpowiedź

Panu K. z O. krytykującemu gospodarstwo Rozumowane w Polsce, a praktykującemu Gospodarstwo Ugorowe na polskiéj ziemi przez 36 lat.

Przez F. Ga...... Obywatela Województwa Kaliskiego.

(Dokończenie).

Dla tego niechaj p. K. z O. sobie nie pochlebia, iż przez mniemane *odkrycie i wyjawienie* nam owéj wady gospodarstwa ugorowego, (którą każdy rolnik dobrze zna, ale jéj poprawić nie może), potrafi ją wykorzenić; albowiem jest ona smutną koniecznością, powtarzam, gospo. trzech polowego ugorowego, nie mogącego samo z siebie, wyczerpnąć dostatecznego żywiołu życia. Tak jest, gospodarstwa czysto ugorowe, w których obronie p. K. z O. stawa, muszą koniecznie, przez poświęcenie jednéj części ziemi, utrzymywać urodzajność drugiéj. Otóż to taki jest skutek trzymania się wyłącznie uprawy roślin kłosowych, do czego tak śmiało p. K. z O. zachęca. — Doświadczenie mówi za mną: *ale na cóż się ono przyda, kiedy ojcowie nasi tak nie robili!*

Stawając w obronie swego systemu, zarzuca krytykujący, iż autor Rozumowanego gospodarstwa nie jest obeznany z ugorami polskiemi, i pyta się: jakiém sposobem postępować na folwarku, mającym ½ ziemi wymierzwionéj, resztę płonnych gruntów, nie wynagradzających prace rolnika (1)? łatwa odpowiedź: *powinien wówczas rolnik rozumujący płonną rolę opuścić, wymierzwioną zaś uprawiając płodozmiennie, do tem większej urodzajności doprowadzić?* a stopniowo, w skutek uprawy kartofli (na paszę) i roślin pastewnych, zbywający nawoz, na role płonne wywozić; które tym sposobem użyźniane, tém większy plon wydadzą, iż odłogując lat parę, same z siebie nowych sił nabrały.

Tak jest, wielu z nas do tego środka udać się winno, gdyż posiadamy za nadto wielką ilość gruntu, byśmy go szczupłemi naszemi dochodami, korzystnie mogli uprawiać. Chciwość, czyli źle zrozumiana chęć zysku, skłania nas do nędznéj uprawy nędznych gruntów, nędzne urodzaje wydających; które to grunta, gdyby zostały zaodłożone, wydawałyby przynajmniéj dla inwentarzy obfite pastwisko; lub rozdane pomiędzy chłopów, czynsz jakikolwiek przynosiły.

---

(1) I to pytanie dowodzi także, żę krytyk pism moich nie musiał mieć pod ręką, gdyż inaczéj byłby znalazł na nię odpowiedź w Kalend. Roln. na r. 1830 stron. 10. — K.

Wątpię ażeby ktokolwiek radził u nas sadzenie kartofli w miesiącu Lutém, jak to twierdzi pan K. z O. — Lecz z drugiéj strony sądzę, iż ktokolwiek je w polu na wielką stopę uprawia, w téj porze czasu przysposabiać role powinien do ich przyjęcia, bądź to wywożeniem mierzwy, bądź przyorywaniém jéj, jeśli pora czasu po temu. W okolicy Kalisza siejemy zwykle już w miesiącu Marcu grochu i wyki; a na lekkich gruntach, owsy siać poczynamy, aby jeszcze korzystać z wilgoci zimowéj; w Lutym tylko posiewamy tu i owdzie oziminy koniczyną na śniegach ostatnich, aby razem z niemi, w ziemię ziarno wciągniętym było; — mówię ja o gospodarstwie w Kaliskiém i Poznańskiém, nie będąc obeznanym z gospodarczym trybem innych województw. U nas w Wielkiéj Polsce, siejemy po lekkich gruntach jarzyny jak najrychléj; na gruntach zaś mokrych sapowatych, gliniastych, oczekujemy osuszenia i ogrzania ziemi przez słońce.

Pan K. z O. żąda aby mu okazać istące w rzeczywistości dowody, pierwszeństwa *płodozmiennego gospodarstwa* nad *gospod. ugorowem;* i pragnie poznać takowe gospodarstwa (1) w kraju naszym. Nic łatwiejszego. Niech tylko raczy się udać do *Kosmowa* pod Kalisz, z tamtąd niech jedzie do *Szczypiorna* do *Turwi* pod Kościan, do *Łukowa* pod Poznań, i do wszystkich Naddzierżawców w Xięstwie Poznańkiém; zastanie tam urządzone gospodarstwa podług systematu płodozmiennego, z zastosowaniém się do miejscowości. Urządzenia te, uczynione z rozwagą, przekonają p. K. z O. o ile właściciele byt swój poprawili i na nich zyskali.

Lecz niechaj nie szuka takich przykładów u rolników w swéj sztuce niedokładnych; albo u takich gdzie massa długu ciążącego na dobrach, wszelkie dochody pochłania; lub téż niestety u licznéj części Ziomków, którym zbywa na wytrwałości; którzy odstręczają się najmniejszą przeciwnością; albo u tych, co nie obliczywszy wprzódy nieodbycie potrzebnych wydatków i poświęcenia części dochodów, celem zaprowadzenia płodozmianu, pragną już w pierwszym roku otrzymać korzyści ze zmiany trybu gospodarczego, które w skutek lepszéj uprawy roli, mocniejszéj sterkoryzacyi, stosowniejszych zasiewów, i udoskonalonego wychowu inwentarza, w wszelkich gatunkach, późniéj dopiero nastąpić mogą.

Wymaga także krytyk dla swego przekonania: aby mu wykazać miejsca:

1. Gdzie przez zaprowadzenie płodozmianu od 1827 roku ludność pomnożoną i byt jéj poprawionym został.

2. Gdzie przez coroczne wydawanie plonów, grunta nie zostały wyniszczone, ale owszem polepszone.

3. Nareszcie gdzie od 40 lat dobra takie niezostały obdłużonemi, ale kapitał odpowiadający wartości dóbr, zebranym został.

Co do pierwszego, pozwoli sobie krytyk uczynić uwagę: że płodozmian działa na ziemię, czyli na podniesienie jéj produkcyi. Samo zaś podniesienie produkcyi, nie jest jeszcze dostateczném do *podwyższenia ludności*; zależy ono od wielu okoliczności, a mianowicie od filantropij właścicieli ziemi. — Rzeczone zatém pytanie, jest zupełnie odrębne od tego: *które gospodarstwo najwyższą wydaje produkcyą, i dowodzi tylko zbyt wielką chęć krytykowania: R o z u m o w a n e g o   G o s p o d a r s t w a.*

Co do drugiego: radzę p. K. z O. aby zwiedził dobra wyż wyrażone, tam się przekona o ile się podniosła płodność gruntu, a następnie i czysty dochód, przez zaprowadzony płodozmian.

Co do trzeciego, odpowiadam, że właściciele którzy urządzili gospodarstwa, ze znajomością rzeczy, z zastanowieniem się, z stosowną rozwagą, i z zastosowaniem do miejscowości; którzy stosując się do kolei czasów krytycznych, potrafili *ograniczyć wydatki prywatne;* nareszcie ci, których dobra pierwiastkowo obdłużone nie były, i którzy posiadali dostateczny zabytek do pierwszych nakładów, Ci mówię nie podupadli; owszem ich majątki podniosły się o

(1) Jak to przeciwne wyobrażenie o kraju naszym, mieści się w tym pytaniu! bowiem, bardzo już wiele posiadamy u nas dobrze urządzonych gospod. płodozmiennych. — Patrz notę do Kal. Rol. na r: 1833. stron. 10. — K.

wiele. Do wyż wymienionych już gospodarstw, które się przez płodozmian podniosły, mógłbym tu długi jeszcze dodać szereg osób, które przez wyrozumowane gospodarstwo, stan swój polepszyły; — albowiem, nie tylko że pozostawione im przez rodziców długi popłaciły; ale nadto codziennie większe odnoszą korzyści z płodozmianu, przez nich zaprowadzonego.

Są wprawdzie szczęśliwie położone folwarki, gdzie nie potrzeba z wszech miar kosztownego zmieniania systemu gospodarczego, gdzie gospodarując po dawnemu, nawet obecnie, niejakie odnoszą się korzyści; gdzie zachowanie *ugoru*, jest usprawiedliwione; ale w ogólności, bardzo mamy mało, podobnych miejscowości. Dla tego, nie potępiam ja ogólnie *ugorowego gospodarstwa*, nie rzucam na nie klątwy, jak ją rzuca krytyk na wszelkie płodozmiany gdziekolwiek bądź (1). Owszem radzę każdemu pozostać przy ugorowém gospodarstwie: kto posiada znaczną obfitość łąk i pastwisk, które na role nie mogą być obrócone; tym sposobem można tu hodować dostateczną ilość inwentarzy, do utrzymania roli przynajmniéj w 6-let. nawozie.

Przykład krytyka o Possessorach, którzy przed 80 laty, zostali przy ugorowém gospodarstwie z dzierżawców dziedzicami, nic a nic nie dowodzi. *Najprzód:* ponieważ wtedy inne były handlowe stosónki, aniżeli są teraz; *powtóre*, ponieważ biada każdemu possessorowi, który w tak długim czasu zakresie nie doczekał *trzech lat korzystnych po sobie następujących;* a skoro possessor, *żyjąc po possessorsku*, a dzierżawiąc pod dobremi warunkami, doczeka się podobnych lat trzech; już tém samém zdoła zebrać wartość wsi dzierżawionéj. — »*Niemasz w dobrym czasie przy urodzaju i popłacie, za drogiej dzierżawy*» są to własne słowa pana Glewicza, zamożnego Possessora w Kaliskniém.

Do dobrego urządzenia gospodarstwa ugorowego, podaje nam krytyk, następujące prawidła:

a. Karczmarzy ze wsi wypędzić.

b. Zawrzeć z włościanami układ sądowy, i puścić im gospodarstwa w wieczystą dzierżawę.

c. Dać im zasiłek pieniężny na 5 lat bez procentu, na zakupienie inwentarzy.

d. Założyć magazyn żywności dla tych samych włościan, którzy poprzednio zasiłki pieniężne otrzymali; a to, aby w czasie nieurodzaju, głodu nie cierpieli.

e. Podzielić grunta na cztery pola, i dwa ugory zaprowadzić.

f. Poprawiać błędy dawne, to jest: *nie powracać w jedno i to same miejsce z pognojem* z uszczerbkiem innych pol.

g. Wystawić wszędzie nowe murowane budynki; powiększyć masse inwentarza żyjącego, więcéj aniżeli w jakiémkolwiekbądź gospodarstwie płodozmienném; nie zasiewając dla tego żadnych roślin pastewnych, i pasząc tę massę inwentarzy po samorodnych ugorach, które bezwarunkowo obfitą *koniczynę* wydawać powinny.

h. Całe pola mieć jedynie kłosowemi roślinami poobsiewane, z wykluczeniem wszelkiego rodzaju strącznych i okopowych; a wszczególności, nieuprawiać kartofli, téj nieszczęsnéj rośliny, która to biorąc pokarm *z powietrza*, tak bardzo *ziemię* wypłonia!.

i. Ludność *powinna* i *musi* być po wsiach zdrową, wesołą, pracowitą, ochędożną, i ze swego bytu zadowolnioną.

Skutek powyższych zasad, ma być następny:

Drogo okupione wsie, wkrótce same z siebie mają zwrócić wyłożony kapitał, pomimo wszelkich nakładów od *a* do *i*, wymienionych.

Przyznać się muszę, że dotąd nie miałem wyobrażenia o takiém polskiém *El-dorado;* oraz nie mogłem sobie wystawić, aby znaczny nawet majątek, mógł starczyć na podobne początkowe nakłady.

---

(1) Wszakże nasz krytyk gosp. płodzmiennych nie jest tak bardzo na nię zawzięty, ponieważ w skreślonym wzorze dobrze urządzonéj majętności, gospodars. 4ro-polowe za podstawę pomyślności jego, nam przedstawia. — K.

Nie przeczę że się znajduje u nas wiele obywateli majętnych, tchnących ludzkością, którzy poświęceniém początkowém części dochodu swego, stan włościan znośniejszym czynią, i byt ich polepszają: *cześć tym zacnym obywatelom.!* Jednakże mniemam, iż nie mamy ani jednego któryby tak wiele ludzkości poświęcił, co pan K. z O. — Winszuje mu zatém szczerze, że on może tak dalece polepszyć swoje i swych włościan położenie. — Jednakże dopiero następne pokolenia, prawdziwie z jego dobrodziejstw korzystać będą, jeśli potrafi obok wyżéj wyrażonych dobrodziéjstw, przezwyciężyć upor Rodziców, sprzeciwiający się rozsądnemu oświecaniu własnych dzieci. Niechaj on jeszcze na domiar wszelkiego dobrego, tego dokaże; przytém, niech pańszczyznę budelną zniesie, ponieważ jest tą gangrena w naszém gospodarstwie, niszcząca równie Pana, jak chłopa; a wtedy pokolenia błogosławić go będą: czyli on w cztery lub dziesięć pol gospodarował.

Jednak powracając do mego przedmiotu, pozwoli sobie krytyk powiedzić, że wątpię o istnieniu *w rzeczywistości jego wzorowego gospodarstwa.* Wątpie mówię aby dokazał w tak krótkim czasie odmienić zupełnie naturę chłopa, aby tak ogromne zyski z swéj włości osiągnął (1). Mówię ja z doświadczenia; chłop za rozkazem dziedzica, od pijaństwa nie odwyknie, a jeśli pan K. z O. szynki wódek u siebie pokasował, ręcze mu, że o granice chłopi jego się upijają, i że ich po wszystkich przyległych targach i jarmarkach, z małemi wyjątkami, będzie mógł widzić pijanych.

Jeśli zawarł z niemi sądowne kontrakty na dzierżawy wieczyste, i takowe w Księgach wieczystych dóbr swych zapisał, przyłożył się zaiste do lepszego ich bytu.

Jeżeli dał chłopom pieniężny zasiłek na kupno inwentarzy, więcéj niżeli potrzeba uczynił, ponieważ dosyć było, przy inwentarskiéj osadzie ich zostawić.

Jeśli założył magazyn żywności, dał swym włościanom *potuchę do niedbałego gospodarowania;* spuszczając się bowiem na magazyn, będą oni chcieli zawsze pożyczać; będą zawsze przychodzić do pana *na poradę*; jak się to zwykle dzieje. — Ja rozumiem, iż byłoby stosowniéj, dozwolić włościanom, w razie niemożności wyżywienia się z swego gospodarstwa, *sprzedanie komu innemu praw swych.* Przez to nowi ci właściciele widzieliby, *że prawa te są rzeczywistością,* i tym większéj ku nim nabraliby ufności; i tym więcéjby się zachęcali do dobrego gospodarowania, wiedząc iż znikądinąd pomocy się spodziewać nie mogą.

Co do li. gospodarstwa dominialnego p. K. z O. namienić jeszcze wypada, iż jeśli podzielił swe grunta na cztery pola, już tedy porzucił 3 - pol. gosp. w którego obronie stanął, i zaprowadził *rodzaj płodozmianu*; niezbierając zaś *koniczyny* i okopowych roślin, widoczna, iż posiada wielką ilość łąk, o których nie wspomina; gdyż inaczéj, czémżeby w zimie tak liczny inwentarz wyżywił. ?

W ogólności z tego co p. K. z O. powiada, nie wyczytuje jednak żadnéj istotnéj przyczyny, dla któréjby potępiać należało płodoz. gospodarstwa, albo coby wady jego wykrywało. Uskarza się krytyk na brak ludności, ale tego nie należy przypisać płodozmianowi.

Zresztą wyznać należy, iż krytyk opisał nam rzeczywiście tak piękny ideał wiejskiego gospodarstwa, iż go każdy gospodarz życzyćby sobie powinien, ale jest ono tak dalece od rzeczywistości, iż dopóki nam go *nie wymieni*, dopóty je zaistnące tylko w jego wyobraźni, lub za wzór do tego, jaki nam zamierza kiedyś przedstawić, uważać będziemy. Chwaląc jednakowoż jedno, nie potępia dowodami drugiego; to jest: nie okazuje nam żadnéj wady *nowego systemu rolniczego*, dla którego okazuje tylko nieprzyjaźni; może dla tego, iż go wcale nie pojął.

Okazując krytykowi istnące przykłady pierwszeństwa płodozmianu, nie uciekałem się wcale do gospodarstw zagranicznych; owszem okazałem mu takowe

(1) Rozumiemy że p. K z O. wątpliwości nie zniesie; że nam pokaże swoje gospodarstwo i rzekuię, otóż jest; *patrzcie i uczcie się.* — Red.

w Polsce istniejące i kwitnące. Wprawdzie nie wspomniałem jak tylko Wojew. Kaliskie i W. Xięstwo Poznańskie; a to dla tego, ponieważ osobiście nie widziałem gospodarstwa innych części polski; lubo z uczynionych mi opisów, różnych wzorowo tamże pozakładanych gospodarstw, sądzić mogę, iż równe jak w Kaliskiém i Poznańskiém przynoszą korzyści (1).

W ogólności znajduje się u nas wielu naddzierżawców, którzy z wielką korzyścią prowadzą płodozmienne gospodarstwa. — Oni to nie uprawiają wielkiéj ilości kłosowych płodów, których produkcya od kilkudziesiąt lat zupełnie jest bezkorzystną; lecz postępując z codziennemi postępkami gospodarstwa, nowe korzyści z nowych wykryć ciągną. Ale gospodarze tacy przechodzili szkołę teoryj i praktyki wprzódy, niżeli poszli na własnę gospodarstwa: wielu z nich praktykowało przy dobrych płodozmiennych wzorach. Dla tego dziś każden z nich, umie korzystać z tego, co dla nie obeznanego z rzeczą, żadnéj nie ma wartości.

W dobrach zaś szlacheckich, mianowicie dziedzicznych, zwykle całkiem inaczéj się dzieje. Ojciec daje synowi jaką taką edukacyją, i skoro niższe klassy szkół opuścił, wypuszcza mu część majątku, jeśli kilka wsi posiada; albo też daje mu na dzierżawe, nie obeznawszy go wprzódy z nauką agronomij. Młody człowiek, zostawszy swéj woli panem, nie mając najmniejszego wyobrażenia o wyższém rolnictwie, poczyna nowe gospodarstwo, od kupna koni, kocza, i urządzenia domu jak mówią: *według dobrego tonu.* Ale gospodarstwo idąc według dawnéj rutyny: *na dobry ton nie dostarcza.* W tym nowy nasz gospodarz słyszy przypadkowo, że kiedyś żył *Thaer*, że bywają przypadki, gdzie uprawiając tę lub ową roślinę, można mieć z morgu kilka set złotych zysku czystego i t. d. W ogólności chciwy pieniędzy, a czasem nowości, rzuca się młodzian niedoświadczony do *zmiany trybu gospodarstwa.* Znajduje na swe nieszczęście szarletana, który mu *złote góry obiecuje;* zmienia, przewraca wszystko bez rozwagi; a w końcu zupełną utratą majatku, opłaca nie rozsądek ojca, który przeznaczając go na rolnika, nie dał mu przecież stosownego wychowania; to jest: *nie obeznał go z wyższem rolnictwem; a bez któréj wiadomości, dziś korzyści z gospodarstwa mieć nie można.*

Ale złe nie kończy się jeszcze na saméj utracie majątku niedoświadczonego młodzieńca. Wywiera ono zły wpływ na ogół, równie jemu niedoświadczonych. — Sąsiedzi bowiem śmieją się z niego i utwierdzają w przekonaniu że złemu, któremu ów młodzian popadł, jedynie *płodozmian jest przyczyną.* Nakoniec i nasz *nowy gospodarz* po utracie majątku, stygnie w zapale; złorzeczy książkom i *nauce* agronomicznéj; a daleki od przyznania poniesionéj straty własnemu nierozsądkowi, przypisuje ją raczéj: *czczej teoryi wyższego rolnictwa.*

Tym to sposobem bardzo często z powodu źle wykonanego przykładu, cała okolica deklamuje przeciw nowemu *systematowi*, którego nie pojmuje, a któremu może nie za długo, wszelkie publiczne klęski przypisywać będzie. Na czele zaś stawa zwykle ów młodzian, który powróciwszy do gospodarstwa ojców, śmiało potępia wszelkie nowe postępowania; tak dalece, iż szczepienie ospy, metoda wzajemnego nauczania, prostowanie gościńców, towarzystwo kredytowe i t. p. zgubnemi być sądzi nowościami.

Krytyk w dalszym ciągu swéj *filipiki*, odwołuje się do zdania chłopów *o płodozmiennem gospodarstwie*, jako do najliczniejszéj klassy rolniczéj. Możnaż zasięgać zdrowego zdania o rzeczy od tego, kto o niéj najmniejszego nie ma wyobrażenia.? a któren-że to chłop gospodarował w życiu swoim podług prawideł płodozmianu? Jeśli sieje płód po płodzie na jednem kawałku roli, nie możemy przecież tego nazwać gosp. płodozmiennem, ponieważ *nie zachodzi tu żaden wybór przedpłodów*, ani żadna systematyczność. Jakże może nadto światły krytyk, wywoływać ku swéj obronie, zdanie klasy ludzi, lgnącéj, że tak powiem do

(1) Dla tém lepszego wyjaśnienia rzeczy, upraszam Szan. Obywateli innych Województw: aby idąc za przykładem Autora niniejszéj *Odpowiedzi*: raczyli mi wykazać istnące w resp. ich Województwach gospodarstwa płodozmienne. — *Redaktor.*

zwyczaju i nałogu, i nie korzystającéj nigdy z nowych doświadczeń? — Odwoływanie się do tak słabéj powagi, dowodzi przekonywająco, iż światły krytyk mocniejszéj przeciw gosp. płodoz. znaleść nie może broni. Wyznaje otwarcie, iż jestem przeciwnym oddawaniu się wyłącznéj uprawie roślin kłosowych, których konsumpcyja, nigdy nie odpowiada produkcyi; i których ceny nie potrafią się już podnieść do przeszłéj wysokości.

Mniemam, że gospodarstwo powinno się porównywać do wielkiéj rękodzielni, w któréj właściciel ściśle oblicza największy wydatek, i porównywa go z zyskiem najmniejszym; oraz wyrabia tylko to, co zysk przynosi. Gdyby fabrykant inaczéj spekulował; gdyby np. upornie obstawał przy materyjach tkanych przez *dziada i pradziada*, nie potrafiłby wytrzymać znowszemi kolegami współubiegania, i wkrótceby upadł; toż samo się dzieje z gospodarstwem; z nowemi ludźmi, powstają nowe potrzeby, cała sztuka zawisła na tém, aby takowe potrzeby poznać i z nich jaknajspiesznéj korzystać.

Ale do tego trzeba zupełnie innego trybu gospodarstwa; trzeba między innemi zaprowadzić *Buchhalteryją* gospodarczą, z któréj się wykrywa z nowych konbinacyów, zysk lub strata, oraz cena produkcyjna każdego płodu w szczególności; czego zaś za pomocą zwyczajnych regestrów naszych ekonomów, osiągnąć nie można. Ale komu każda nowość zgrozą, cóż dopiero powie na samo wspomnienie o *Buchalteryi*? temu i ja dziwakiem, lub zagorzalcem zdawać się będę.

Twierdzenie krytyka: jakoby płodozmian role zaperzał, polega na zupełnéj nieznajomości tego sposobu uprawy ziemi. — Cóż jest główną przyczyną zaperzania się gruntów: ? — *zła ich uprawa, płonność a następnie nędzny urodzaj.* Wszakże jednego i drugiego nie zna wcale płodozmienny gospodarz; ponieważ u niego nie tylko pług, ale nadto i same rośliny, dla następnych usposabiają rolę; tak np. uprawa warzywa, przysposabia ziemie na jęczmień; koniczyna na żyto, groch lub wyka na siano, na drugie żyto; a np. dwu-letni otlóg, na trzecie żyto, dokładnie ziemię przygotowuje; prócz tego, mając większą ilość nawozu (jak powiedziałem, w skutek uprawiania, potępionych przez p. K. z O. roślin pastewnych i kartofli na paszę), niźli gospod. ugorowy, tém bardziéj swą ziemię użyznia. — Warunki zaś te, prowadzą za sobą bujniejsze urodzaje, pod któremi perz zupełnie ginie. Tak jest: bujniejsze urodzaje, dobra uprawa roli, zgłębienie warsty rodzajnéj ziemi, wytępiają chwasty: i takowe są skutki płodozmianu. Przeciwnie zaś: liche urodzaje, płytka uprawa, nędzne oranie pomnażają chwasty: — jak to na ugorach codziennie widzimy. — Dla tego to bardzo słusznie, pospolicie ojczyzną chwastów i perzu je nazywają.

Kończę odpowiedź na uwagi p. K. z O., że każda wieś o niemal wymaga innego trybu gospodarczego; że oprócz małéj liczby ogólnych zasad, powinien każden rozumujący rolnik, swe gospodarstwo do miejscowości zastosować; i ciągle nauczać się tak teorycznie jako i praktycznie. Na doświadczaniach w małém poczynać, a późniéj gdy się okażą korzystnemi, przenieść je na wielką skalę. Tak postąpił *Autor* Rozumowanego rolnictwa, jak to powiada w swém pierwszém dziełku (*O uprawie żyta egipskiego* i t. d. z dodaniem uwag nad gospod. płodoz. Poznań 1820. na stron. 52. w nocie). Zanim bowiem całe pola na płodozmienne gospodarstwo przeistoczył, zrobił próbę na małym kawałku ziemi, i dopiero osiągnięty skutek, zachęcił go do zmiany gospodarstwa. Zresztą już dziś agronomija poprzestała bydź samém nałogowém mechanizmem; już nie ma miejsca zwyczaj, lub nawyknienie do tego lub owego empiryzmu; nadto tak wiele światłych ludzi oddało się dziś wyłącznie tej nauce, iż powątpiewać nawet nie można o jéj korzyściach i codziennych postępach.

Nie wątpię że w krótce i my, idąc śladem Narodów ościennych, przesądów zaniechamy i korzystać porówno będziemy z wynalazków i odkryć nowych. Spodziewam się, że i u nas ujrzemy po wsiach rękodzielnie, z rolnictwem połączone, i do niego zastosowane; i że znikną powoli uprzedzenia nowe płody potępiające. Lecz trzeba do tego czasu; potrzeba dobrych wzorów; potrzeba mianowicie i mocnéj woli na-

széj i niezłamnéj wytrwałości. — Gdyby u nas, tak jak gdzieindziéj istniały *Stowarzyszenia agronomiczne*, gdyby wzorem innych rolników, nasz rolnik zechciał użyteczne wynalazki, do pism publicznych podawać, lub na posiedzeniach agronomicznych je roztrząsać, gdybyśmy mieli w kraju gospodarstwa wzorowe, bądź to kosztem rządowym, lub np. przez Akcye założone, jak to w innych krajach ma miejsce, i gdybyśmy tymże sposobem tworzyli wielkie zakłady połączające przemysł rolniczy, z przemysłem rękodzielnym; nie tylko, iżbyśmy stąd osiągnęli znaczne bardzo korzyści, ale nadto i rolnictwo, na wyższym stanęłoby stopniu.

W Polsce wszystko jeszcze pozostało do zrobienia. Jeszcze przemysł nie zdołał przejąć nas swém wszystko ożywiającém tchnieniém. Budziliśmy się z letargowego uśpienia, ale owe nieszczęsne ostatnie zaburzenia krajowe, uspiły nas napowrót. Gdzież bowiem znajdziemy u nas owe fabryki cukru burakowego, utrzymujące się pomimo tanności cukru indyńskiego; gdzież są owe plantacyje roślin farbierskich, połączone z wyrabianiem farb? gdzie rękodzielnie płótna i żagli; któż hoduje jedwabniki; któż posiada owczarnie najcienszych merynosów, w stosunku do ilości ziemi? któż umie znabiału korzystać: któż u nas robi np. sér, który w innych krajach, ważny wywozowy stanowi artykuł.? Gdzież wyroby różnego drzewa; przez krajowców, nie zaś przez zagranicznych kupców przedsiębrane? i t. d.

Tak jest, wiele bardzo pozostaje nam do czynienia. Chęci mamy dobre, ale ich użyć nie możemy: bo przesądy, grubą mgłą otaczają rolnika, i nie dozwalają mu naprzód kroku uczynić. Zresztą zbywa nam na przykładach praktycznych; tych zaś prywatny człowiek, nie jest w stanie dawać, tylko stowarzyszenie się akcyonaryuszów, wykonywać to mogą.

Tak jest, powtarzam wiele i bardzo wiele mamy jeszcze u nas do zrobienia, a liczne ku temu zawady. — Ale nie traćmy nadziei; nie opuszczajmy rąk w gnuśnéj nieczynności; wszystko jeszcze być może nagrodzone, byleśmy tylko nie przytłumili dobrych chęci, nie wmawiali *niemożności*, z przyczyn, które tylko istnieją w wyobraźniach, przesądami i niewiadomością znękanych.

Będąc do tego, na moje żądanie, upoważnionym, oświadczam: iż Autorem powyższéj odpowiedzi p. K. z O. jest: W. *Franciszek Gajewski* Dziedzic Kosmowa pod Kaliszem. — *Red.*

W następ. Nrze, zamieszczoną zostanie odpowiedź P. K.... Obywatela Gubernij Mińskiéj, na Uwagi p. K. z O.

Wychów Owiec.

Hygiena, czyli nauka zachowania zdrowia owiec.

Owce stanowią dziś, niemal główne źródło dochodu gospodarstwa wiejskiego. Zna to dobrze wielu gospodarzy, i nieszczędzi kapitałów, na zakupienie cienkowełnych owiec, ni też kosztów na ich utrzymanie. Ponieważ zaś zwierze to, w stanie obecnym, skutkiem zbytecznego osłabienia natury jego, przez coraz większe wydoskonalanie wełny, jest mniéj więcéj słabowite, i podlega wielu, jemu jakoś tylko właściwém chorobom; ponieważ na wiele z nich żadnego dotąd nie wykryto lekarstwa, a nawet w ogólności, natura i poznaki tychże chorób tak mało są znane że właśnie najniebezpieczniejsze z nich zbyt późno być mogą spostrzeżone aby skuteczną przedsiebrać pomoc; nakoniec, ponieważ u zwierząt *przeżuwających*, z przyczyny oném tylko właściwéj organizacyi organ trawienia, wszelkie lekarstwa w części zupełnie utracają swą moc leczącą, w części za wolno działają (1), przeto, wypływa stąd niezbędna

(1) Na dowód tego służy następujące doświadczenie: dla przekonania się o działaniu na organizm owicc lekarstw, dano skopowi 480 granów, to jsst: dwa łuty opium, a innemu 36 granów emetyku. Tak opium jak emetyk, najmniéj im nie szkodziły; lubo 4 grany opium, a 6 *gra. emetyku*, człowieka zabić mogą. — *Löhner*

potrzeba: *unikania wszystkiego, co na zdrowie owiec szkodliwie działa;* aby przez to oddalić od nich wszelkie zarody chorób, których leczenie, jak powiedziałem, jest tak bardzo nie pewne; przeciw którém znane w wielu owczarniach *arkana*, częstokroć więcéj są szkodliwemi niźli pomocnemi: — stosowne przepisy zawiera *Hygiena*, czyli *sztuka zachowania zdrowia owiec.*

Przejdziemy więc tu pokrótce to wszystko, co ma wpływ na zdrowie tych zwierząt (1).

Owczarnia.

Owce w klimacie naszym, w ogólności, niemal połowę swego życia przeprzedzają w owczarni, gdzie powietrze, którém oddają, napełnione mocnemi wyziewami ich ciała i odchodów, bardzo łatwo staje się oném szkodliwém. Jak zaś bardzo to powietrze różni się od zwyczajnego atmosferycznego, można się przekonać, wszedłszy nagle ze świeżego powietrza do owczarni: doznany w tym razie mocny i przenikliwy zapach, palenie w oczach i drażliwość do kaszlu pędzająca, świadczą o wielkiém napełnieniu powietrza obcemi ciałami.

A więc co do owczarni, pod względem zdrowia owiec, dwie rzeczy na uwadze miéć należy:

1. Zapobiegać zepsuciu się powietrza;
2. Zepsute oddalać.

Dobra budowa owczarni, jednemu i drugiemu łatwo zapobiega.

Owczarnia powinna stać na ustroniu, w miejscu odsłonioném, suchém; przynajmniéj 10 stóp wewnątrz wysoka, zaopatrzona potrzebną ilością okien, do dokładnego jéj oświecenia; światło bowiem równy ma wpływ na królestwo zwierzęce, jak na roślinę; jak rośliny bez światła żółkną, nędznieją i w końcu giną; tak i zwierzęta, pozbawione błogiego wpływu światła, mniéj więcéj na zdrowiu cierpią. Dla tego to brak światła, wstrzymuje rozwinienie się sił jagniąt, osłabia stare owce, a nawet na ich wełnę szkodliwie działa. — Nie każdy może przestawić owczarnię, ale każdy jest wstanie dostateczną ilością okien ją oświecić, a zarazem czyste powietrze w niéj utrzymywać.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Doniesienia Krajowe.

Przedaż owiec.

Owczarnia Zegrzeńska, dawniéj należąca do Wgo Jerowskiego, i w dobrach jego Jastrzębice w Województwie Sandomierskiém przez lat kilkanaście zaszczytnie znana, a od roku przez JW. Józefa Hrabię *Krasińskiego* nabyta, zaopatrzywszy owczarnie swoje w potrzebną ilość baranów, ma jeszcze prócz zamówionych, kilkanaście tryków na zbyciu, o czém właścicieli owczarń mam honor zawiadomić. — Zegrze, dnia 8 września 1835 r. — *Xiężopolski.* — Kommisarz i Szafmeister, JW. Hr. *Krasińskiego.*

o Machinie do młócenia.

Rada Administracyjna Królestwa, udzieliła Hr. Stanisławowi *Kossakowskiemu* List przyznania wynalazku, na nową, przez niego wynalezioną młockarnię, na całe Król. Polskie na lat 15. — Młockarnia ta potrzebuje do jéj poruszenia siły jednego człowieka, przytém nie łamie słomy.

Ner 39 został już przedrukowany na lepszym papierze. — Zaś Ner 38 nieco późniéj przedrukowany, i Szanownym PP. Prenumeratoróm, odstawiony zostanie. — *Redaktor.*

(1) Z dzieła przez Towarzystwo Ekonom. w Czechach wydane: (Patrz notę do stron. 300).

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski.* — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.